

Sygn. akt II KK 314/13

POSTANOWIENIE

Dnia 16 kwietnia 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Piotr Hofmański (przewodniczący)

SSN Andrzej Ryński

SSA del. do SN Mariusz Młoczkowski (sprawozdawca)

Protokolant Marta Brylińska

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Barbary Nowińskiej
w sprawie uniewinnionego **M. U.**

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 16 kwietnia 2014 r.,

kasacji, wniesionych przez Prokuratora Okręgowego w W. oraz pełnomocnika
oskarżyciela posiłkowego A. J.

od wyroku Sądu Okręgowego w W.

z dnia 1 lipca 2013 r.,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w W. z dnia 17 stycznia 2013 r.

**I. oddala kasację prokuratora i w tej części kosztami
sądowymi postępowania kasacyjnego obciąża Skarb
Państwa,**

**II. oddala kasację pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego,
jako oczywiście bezzasadną, w tej części obciążając
oskarżyciela posiłkowego kosztami sądowymi postępowania
kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

M. K. U. (*dalej w uzasadnieniu będzie powoływane tylko pierwsze jego imię*) został oskarżony o to, że w dniu 27 listopada 1998 r. w W. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, określone w art. 19 ust. 1 pkt 2 i art. 20 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r.- Prawo o ruchu drogowym w ten sposób, że kierując samochodem marki Alfa Romeo w trakcie ucieczki przed prowadzącymi za nim pościg radiowozami nieoznakowanymi pozostającymi w dyspozycji KPP I w W. nie zatrzymał się na kilkukrotne polecenie wydawane przez prowadzących pościg funkcjonariuszy Policji, znacznie przekroczył dopuszczalną prędkość na poszczególnych odcinkach drogi ucieczki, przejechał przez skrzyżowanie ulic W. i T. pomimo czerwonego sygnału dla jego kierunku ruchu, a następnie jadąc ulicą W. w kierunku M., bez uzasadnienia raptownie hamował czym zmusił P. J. kierującego radiowozem nieoznakowanym marki Polonez do hamowania i wykonania manewru zmierzającego do uniknięcia zderzenia ze ściganym pojazdem w wyniku czego P. J. po zjechaniu ze środkowego na prawy pas ruchu stracił panowanie nad prowadzonym pojazdem uderzając w słup latarni ulicznej, następstwem czego doznał on bardzo rozległych obrażeń ciała klatki piersiowej i jamy brzusznej zaś pasażer w/w radiowozu P. N. doznał obrażeń głowy i mózgu, które to obrażenia skutkowały zgonem obu pokrzywdzonych, tj. o czyn z art. 177 § 1 i 2 k.k.

Wyrokiem z dnia 17 stycznia 2013 r., wydanym w sprawie X K .../12, Sąd Rejonowy uniewinnił M. U. od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Apelacje od powyższego wyroku wywiedli: prokurator oraz oskarżyciele posiłkowi I. J. i A. J. oraz ich pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego A.J .

Prokurator zaskarżył wyrok sądu I instancji w całości na niekorzyść M. U., na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. oraz art. 438 pkt 1 k.p.k., zarzucając obrazę przepisów prawa materialnego poprzez wadliwe niezastosowanie art. 177 § 1 i 2 k.k. do czynu popełnionego przez oskarżonego M. U. i w konsekwencji uniewinnienie oskarżonego od stawianych zarzutów przy dokonaniu prawidłowych ustaleń faktycznych w sprawie, wskazujących, iż oskarżony swoim zachowaniem wypełnił znamiona wyżej opisanego przestępstwa. Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Oskarżyciele posiłkowi zaskarżyli wyrok sądu rejonowego w całości na niekorzyść M. U., wyrokowi temu zarzucając – na podstawie art. 427 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k.:

I. naruszenie przepisów prawa procesowego, które mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie:

1. art. 167 k.p.k. w zw. z art. 366 § 1 k.p.k. poprzez zaniechanie przeprowadzenia dowodu w postaci eksperymentu procesowego polegającego na odtworzeniu sposobu poruszania się samochodu Alfa Romeo, co spowodowało istotny brak w zgromadzonym materiale dowodowym, a przez to poczynienie nieprawidłowych ustaleń przez sąd I instancji;

2. przepisu art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez:

- ustalenie stanu faktycznego z pominięciem w podstawie ustaleń faktycznych orzeczenia dowodów z opinii biegłych powołanych w niniejszej sprawie (poważanych na s. 4 uzasadnienia), a znajdujących się na wskazanych (w treści niniejszego zarzutu) kartach akt sprawy;

- dowolnej zamiast swobodnej ocenie dowodów, w szczególności w postaci zeznań świadków T. G. i T. P. poprzez uznanie, iż nie posiadają waloru wiarygodności albowiem są niekonsekwentne, niespójne i wzajemnie sprzeczne z uwagi na różnice w podawanych szczegółach, bez uwzględnienia oczywistych zniekształceń jakie determinuje upływ czasu;

3. art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. poprzez:

- sporządzenie wadliwego uzasadnienia wyroku albowiem sąd I instancji powołał zbiorczo dowody, na podstawie których ustalił stan faktyczny, co uniemożliwia kontrolę instancyjną zaskarżonego orzeczenia,

- brak wyczerpujących rozważań odnośnie ewentualnego wpływu alkoholu spożytego przez oskarżonego na procesy spostrzegania, reakcji i prawidłowości taktyki i sposobu prowadzenia pojazdu, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń, co mogło mieć istotny wpływ na treść zeznań pokrzywdzonych oraz rozpoznanie oskarżonych,

- sprzeczność w treści uzasadnienia w zakresie oceny dowodów, z jednej strony bowiem sąd uznał za wiarygodne zeznania L. C. w zakresie dotyczącym tego, że

oskarżony kierował w dniu zdarzenia pod wpływem alkoholu, a pomimo udowodnienia tego faktu nie zawarł go w treści ustaleń faktycznych orzeczenia,

- nie zawarł w uzasadnieniu wyczerpujących rozważań odnośnie podstawy prawnej wyroku;

II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który mógł mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, w szczególności polegający na:

1. nieustaleniu, że oskarżony w chwili zdarzenia znajdował się pod wpływem alkoholu, pomimo jednoznacznych w tym przedmiocie zeznań świadków T. G. i T. P.;

2. nieustaleniu związku przyczynowo – skutkowego pomiędzy poruszaniem się przez oskarżonego M. U. z nadmierną (wręcz zawrotną) prędkością na terenie zabudowanym, nie zatrzymując się na żądanie funkcjonariuszy Policji, nadto pod wpływem alkoholu, z gwałtownym hamowaniem bez uzasadnionej – ruchem innych pojazdów czy warunków atmosferycznych, bądź innym niebezpieczeństwem na drodze - przyczyny i wyłącznie dla utrudnienia prowadzenia pościgu, a zaistniałym wypadkiem, pomimo stwierdzenia w uzasadnieniu, iż gdyby oskarżony zatrzymał się na żądanie funkcjonariuszy Policji, nie doszłoby do pościgu kierowanego przez niego pojazdu, w którym uczestniczył radiowóz kierowany przez pokrzywdzonego, a zatem kierujący tym radiowozem nie wykonałby gwałtownie manewru zmiany pasa ruchu i radiowóz nie wypadłby z jezdni, co w konsekwencji doprowadziło do niesłusznego uniewinnienia M. U. od popełnienia występku z art. 177 § 1 i 2 k.k.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wnieśli o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego A. J. powyższy wyrok zaskarżył w całości. Na podstawie art. 427 k.p.k., art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. oraz art. 440 k.p.k. orzeczeniu temu zarzucił rażącą niesprawiedliwość wydanego wyroku, będącą skutkiem także uchybień proceduralnych, które w efekcie doprowadziły do bezzasadnego uniewinnienia oskarżonego M. U., a nadto:

I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, mający decydujący wpływ na jego treść, a polegający na bezpodstawnym stwierdzeniu jakoby zebrane w sprawie dowody nie pozwalały „(...) przypisania oskarżonemu odpowiedzialności karnej” (strona 11 in fine uzasadnienia zaskarżonego wyroku) i

„(...) do obiektywnego przypisania kierowcy pojazdu odpowiedzialności karnej za nastąpienie skutku” (strona 30 tamże) podczas gdy sam sąd I instancji stwierdza, iż „pomiędzy naruszeniem przez oskarżonego zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a wypadnięciem radiowozu z jezdni i nastąpieniem skutku śmiertelnego niewątpliwie zachodzi związek przyczynowo – skutkowy” (str. 30 tamże), a więc sam Sąd Rejonowy potwierdził, iż wina nieumyślna powinna być przypisana właśnie oskarżonemu M. U.;

II. obrazę przepisu postępowania mającą bezpośredni wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a mianowicie:

1) art. 400 § 1 k.p.k. poprzez uniewinnienie oskarżonego w sytuacji, gdy sąd I instancji ustalił, iż M. U. popełnił czyn – stanowiący wówczas (w 1998 r.) wykroczenie, a obecnie przestępstwo – co także powoduje konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku;

2) art. 424 § 1 k.p.k. przez m.in. wewnętrzną sprzeczność uzasadnienia zaskarżonego wyroku, polegającego na z jednej strony przyjęciu, iż „(...) oskarżony M. U. nadusił pedał hamowania, po to, aby zmniejszyć prędkość pojazdu, w pojeździe tym zaświeciły się światła „stop” (patrz tamże strona 2 in fine), z drugiej zaś przyjęcie, iż nastąpiło nie tylko „(...) ale również wyhamowanie prędkości (tamże, strona ostania 37) przy jednoznacznym uznaniu, iż „nie zasługują na wiarę wyjaśnienia oskarżonego w części istotnej dla ewentualnego uznania winy oskarżonego” (tamże, strona 7);

3) art. 4, 7, 92, 410 k.p.k. poprzez w szczególności oparcie orzeczenia nie na całokształcie zebranego w sprawie materiału dowodowego, a na subiektywnym przekonaniu jakoby brak było możliwości „obiektywnego przypisania kierowcy odpowiedzialności karnej za nastąpienie skutku”, w sytuacji gdy „(...) niewątpliwie zachodzi związek skutkowo – przyczynowy (...) pomiędzy naruszeniem przez oskarżonego zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a wypadnięciem radiowozu z jezdni i nastąpieniem skutku śmiertelnego (...)” (strona 30 tamże).

Podnosząc te zarzuty skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku jako rażąco niesprawiedliwego i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Wyrokiem z dnia 1 lipca 2013 r., Sąd Okręgowy w W. utrzymał zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego w mocy.

Kasacje od powyższego wyroku sądu odwoławczego wnieśli: prokurator oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego A.J.

Prokurator wniósł kasację na niekorzyść M. U., zaskarżonemu wyrokowi zarzucając rażące naruszenie przepisów prawa procesowego – art. 440 k.p.k. w zw. z art. 433 § 1 k.p.k. i art. 434 § 1 k.p.k. (*w kasacji błędnie, zapewne przez omyłkę, wskazano art. 434 § 1 k.k. - uwaga S.N.*) oraz prawa materialnego – art. 174 § 1 k.k., które miały istotny wpływ na treść wyroku, polegające na nierozpoznanie odpowiedzialności karnej oskarżonego w aspekcie innego niż wskazany w zarzucie aktu oskarżenia przepisu ustawy karnej i uniewinnienie go od popełnienia czynu z art. 177 § 1 i 2 k.k., pomimo że w świetle niekwestionowanych ustaleń faktycznych Sądów zachowanie M. U. wyczerpało znamiona art. 174 § 1 k.k., czyli polegało na spowodowaniu bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym.

Podnosząc ten zarzut prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego i utrzymanego nim w mocy wyroku Sądu Rejonowego i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu pierwszoinstancyjnym.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego A. J. wyrokowi sądu odwoławczego zarzucił:

1. rażące naruszenie przepisu art. 400 § 1 k.p.k. poprzez utrzymanie w mocy wyroku sądu I instancji, w sytuacji gdy „wykroczenia te znalazły potwierdzenie w ustaleniach faktycznych poczynionych przez sąd I instancji” (patrz strona 7 uzasadnienia zaskarżonego wyroku);
2. rażące naruszenie przepisu art. 457 § 3 k.p.k. poprzez utrzymanie w mocy oczywiście wadliwego orzeczenia Sądu Rejonowego, zaniechanie ustosunkowania się do całości wywodów podniesionych w apelacji sporządzonej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, wewnętrzną sprzeczność uzasadnienia wyroku sądu odwoławczego powodującą konieczność uchylenia zaskarżonego orzeczenia.

Podnosząc powyższe zarzuty wnoszący kasację wniósł o uchylenie wyroków sądów I i II instancji i przekazanie niniejszej sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacje wniesione na niekorzyść M. U. okazały się bezzasadnymi, co skutkowało ich oddaleniem, przy czym kasacja wniesiona przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego została oddalona jako oczywiście bezzasadna. Oddalenie tej ostatniej kasacji, jako oczywiście bezzasadnej, nie rodzi obowiązku sporządzenia pisemnych motywów wydanego w tym przedmiocie postanowienia (art. 535 § 3 k.p.k.), lecz Sąd Najwyższy uznał, iż celowym jest jednak wskazanie na piśmie przesłanek zapadłego rozstrzygnięcia także we wskazanym zakresie, tym bardziej, że dyspozycja przepisu art. 535 § 3 k.p.k. nie stoi na przeszkodzie ich sporządzeniu (jedynie „nie wymaga” sporządzenia pisemnego uzasadnienia, w przypadku oddalenia kasacji jako oczywiście bezzasadnej).

W pierwszej kolejności zostaną omówione przesłanki, które legły u podstaw orzeczenia o oddaleniu kasacji wniesionej przez prokuratora.

Na wstępie należy, dla wyczerpującego ukazania przesłanek wydanego rozstrzygnięcia, podnieść kilka uwag o charakterze ogólnym, a dotyczących podstawowych zasad postępowania kasacyjnego. Otóż, przede wszystkim trzeba zauważyć, że kasacja może być wniesiona tylko z powodu uchybień wymienionych w art. 439 k.p.k. lub innego rażącego naruszenia prawa, jeżeli mogło ono mieć wpływ na treść orzeczenia (art. 523 § 1 zd. 1 k.p.k.). Po drugie, Sąd Najwyższy – z mocy art. 536 k.p.k. - rozpoznaje kasację w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, a w zakresie szerszym – tylko w wypadkach określonych w art. 435, 439 i 455 k.p.k. Ze wskazanej normy jednoznacznie wynika, iż w postępowaniu kasacyjnym nie może mieć więc zastosowania przepis art. 440 k.p.k. To zaś w oczywisty sposób oznacza, że w przypadku stwierdzenia, iż nie zachodzą okoliczności pozwalające na wyjście poza granice zaskarżenia i podniesione zarzuty (a są to wyłącznie okoliczności wymienione w przytoczonym wyżej przepisie art. 536 k.p.k.), li tylko podniesiony w kasacji zarzut stanowić może przesłankę oceny, czy zaskarżone orzeczenie jest dotknięte rażącym naruszeniem prawa, które mogło mieć istotny wpływ na treść tego orzeczenia.

W takich realiach procesowych, determinujących kognicję Sądu Najwyższego w niniejszej sprawie, wskazać trzeba w pierwszej kolejności, że zaskarżony wyrok sądu odwoławczego – Sądu Okręgowego w W. – nie został wydany z rażąco obrazą wskazanego w kasacji przepisu art. 440 k.p.k.; nie zaistniało bowiem afirmowane w niej uchybienie, mające w intencji wnoszącego kasację dowodzić rażącego naruszenia prawa przez sąd *ad quem*.

Dla porządku, przed merytorycznym odniesieniem się do zarzutu kasacji, w kontekście jej wywodów dotyczących art. 440 k.p.k., wypada odnotować tę linię orzecznictwa Sądu Najwyższego, która podkreśla, iż skoro zarzut obrazę prawa procesowego (podnoszony w kasacji) może być uznany za zasadny wyłącznie wówczas, gdy wiąże się z zobowiązaniem do bezwzględnego przestrzegania danego przepisu, zaś art. 440 k.p.k. daje sądowi odwoławczemu tylko możliwość (*podkreślenie S.N.*) orzekania niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów, jeżeli sąd ten uzna, że utrzymanie orzeczenia w mocy byłoby rażąco niesprawiedliwe, to tym samym nieskorzystanie z tej możliwości przez sąd z urzędu w ogóle nie stanowi naruszenia prawa, gdyż jest wyrazem jego przekonania o sprawiedliwości wyroku (por. w tym przedmiocie m.in. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 16 lutego 2010 r., V KK 354/09, LEX nr 844536, z dnia 25 marca 2003 r., III KKN 129/01, LEX nr 77027, z dnia 20 sierpnia 2008 r., III KK 83/08, 16 grudnia 2010 r., II KK 156/10, LEX nr 783279). Dodać przy tym warto, iż z uwagi na swój wyjątkowy charakter, przepis art. 440 k.p.k. może mieć zastosowanie tylko wtedy, gdy popełnione przez sąd I instancji uchybienia procesowe są rażące i ponadto miały – nie tylko potencjalny, ale realny, rzeczywisty - wpływ na treść wyroku.

Pomijając już w tym miejscu bliższą analizę powyższych judykatów (gdyż wykracza to poza przesłanki rozstrzygnięcia w sprawie niniejszej) dość powiedzieć, że w przekonaniu Sądu Najwyższego orzekającego w niniejszym składzie, rażąca niesprawiedliwość orzeczenia sądu odwoławczego, wynikająca z utrzymania w mocy orzeczenia sądu I instancji, wystąpić może, gdy sąd odwoławczy pominął lub nie zauważył takich uchybień popełnionych przez sąd I instancji, niewątpliwych i bezspornych, które w sposób znaczący mogą stanowić o naruszeniu przez orzeczenie sądu zasady prawdy materialnej i sprawiedliwej represji (tak w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2009 r., IV KK 306/08, LEX nr

491223). Dodać przy tym warto, że owa „rażąca niesprawiedliwość” musi być nie tylko „oczywista” (a więc „widoczną na pierwszy rzut oka”, „niewątpliwą”), ale też ma wyrażać poważny „ciężar gatunkowy” uchybienia, które legło u podstaw wydania orzeczenia dotkniętego „rażącą niesprawiedliwością”. Rzeczą więc dotyczy nie każdej „niesprawiedliwości” wydanego orzeczenia, a jedynie takiej, której nie można pogodzić z elementarnym poczuciem sprawiedliwości, a tym samym z zasadą rzetelnego procesu, która wszak ma m.in. zapewnić realizację jednego z zasadniczych celów postępowania karnego, a określonego w art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k., ukierunkowanego na wykrycie i pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawcy przestępstwa (por. w tym przedmiocie m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 stycznia 2005r., V KK 364/04, LEX nr 145153).

Podzielając takie rozumienie „rażącej niesprawiedliwości orzeczenia” stwierdzić trzeba, że istotnie, utrzymanie w mocy wyroku uniewinniającego przy dokonanych w granicach zarzutu aktu oskarżenia ustaleniach faktycznych, wskazujących na popełnienie przez daną osobę przestępstwa o innej, aniżeli przyjęta w akcie oskarżenia, kwalifikacji prawnej, musiałoby być uznane za rażąco niesprawiedliwe, w rozumieniu art. 440 k.p.k. Sąd Najwyższy, orzekający w niniejszym składzie, podziela więc pogląd wyartykułowany chociażby w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 13 października 2011 r., IV KK 191/11, LEX nr 1044053, w którym stwierdzono, iż unormowanie art. 440 k.p.k. nie tylko zezwala, ale wręcz nakazuje (*podkreślenie S.N.*) uchylenie orzeczenia niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów (w tym ostatnim zakresie – jeśli, co trzeba zaznaczyć, środek odwoławczy na niekorzyść osoby oskarżonej został złożony przez tzw. podmioty kwalifikowane, o których mowa w zdaniu drugim § 1 art. 434 k.p.k., co właśnie miało miejsce w realiach wskazanego judykatu), jeżeli utrzymanie go w mocy byłoby rażąco niesprawiedliwe; dodać do tego można, że owa „niesprawiedliwość” wyrażałaby się w zaakceptowaniu orzeczenia w jednoznaczny sposób sprzecznego z przepisami prawa, niesłusznie uwalniającego sprawcę od odpowiedzialności karnej, mimo że jego czyn w oczywisty sposób naruszał normę sankcjonowaną, chociażby inną, aniżeli wskazana w zarzucie aktu oskarżenia, oczywiście przy zachowaniu tożsamości czynu zarzuczonego z czynem przypisywanym (wszak polska procedura karna nie zna instytucji „uniewinnienia od

kwalifikacji prawnej”, a jedynie może mieć miejsce „uniewinnienia od popełnienia czynu”).

Uzupełniając powyższe rozważania zauważyć trzeba, już tylko dla marginesie (gdyż jest to kwestia oczywista), że nie może budzić wątpliwości, iż środek odwoławczy wniesiony na niekorzyść osoby oskarżonej przez tzw. podmiot kwalifikowany (oskarżyciela publicznego lub pełnomocnika), może skutkować orzeczeniem przez sąd odwoławczy na jej niekorzyść, jednak wyłącznie w granicach zaskarżenia, nadto li tylko wówczas, gdy sąd stwierdzi występowanie uchybienia podniesionego w tym środku odwoławczym lub podlegającego uwzględnieniu z urzędu (art. 434 § 1 zd. 2 k.p.k.).

Uwaga ta jest jednak o tyle celowa, że wnoszący kasację dopatruje się rażącego naruszenia przez sąd odwoławczy również przepisu art. 434 § 1 k.p.k. (w części wstępnej niniejszego uzasadnienia zauważono, że niewątpliwą omyłką jest wskazanie przez autora kasacji na art. 434 § 1 k.k. – zarzut w tym zakresie odwołuje się bowiem do prawa procesowego, nie zaś prawa karnego materialnego). Uzasadnienie kasacji przemawia zarazem za stwierdzeniem, że naruszenie wskazanego przepisu (tj. art. 434 § 1 k.p.k.) - w przekonaniu jej autora - ma się wyrażać wyłącznie w tym, że sąd odwoławczy, rozpoznając wniesioną przez oskarżyciela publicznego apelację, nie zastosował normy wynikającej z art. 440 k.p.k. Innymi więc słowy – gdyby tę ostatnią normę zastosował, to postąpiłby zgodnie z dyspozycją art. 434 § 1 k.p.k. w tym zakresie, w którym wskazuje ona na możliwość orzekania poza granicami zaskarżenia oraz – w tym przypadku (z uwagi na zdanie drugie § 1 art. 434 k.p.k.) – poza podniesionym w apelacji prokuratora uchybieniem. Tak więc, taki właśnie stan rzeczy, w logicznej konstrukcji kasacji, ma dowodzić obrazy art. 434 § 1 k.p.k. (*notabene* pisemne uzasadnienie kasacji dodaje, że jej autor ma na myśli wyłącznie rażąca obrazę normy wynikającej ze zdania drugiego art. 434 § 1 k.p.k.), co będzie przedmiotem dalszego omówienia.

Mając na uwadze wskazane uwarunkowania procesowe podkreślić dalej należy, że apelacja wniesiona przez prokuratora (podobnie jak apelacja wniesiona przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. J.) nie podnosiła zarzutu ukierunkowanego na wykazanie, iż czyn M. U. wyczerpał znamiona określone w art. 174 § 1 k.k., o którym to przepisie prawa materialnego mowa w kasacji.

Zarzut podniesiony przez prokuratora w apelacji, „zakwalifikowany” przez niego jako zarzut obrazy prawa materialnego (art. 177 § 1 i 2 k.k.), a będący w istocie zarzutem błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia (jak trafnie skonstatował sąd odwoławczy – por. k. 2776-2777), sprowadzał się do afirmacji uchybienia związanego ze znamionami czynu z art. 177 § 1 i 2 k.k., nie zaś art. 174 § 1 k.k. W takim stanie rzeczy, gdyby –co trzeba już w tym miejscu podkreślić - przedmiotem rozpoznania była wyłącznie apelacja złożona przez podmiot kwalifikowany, stwierdzenie, że czyn M. U. (od popełnienia którego został uniewinniony, a który zdaniem wnoszącego akt oskarżenia, jak i apelującego prokuratora, wyczerpywał znamiona określone w art. 177 § 1 i 2 k.k.) zrealizował znamiona innego przestępstwa (w szczególności wskazanego w kasacji art. 174 § 1 k.k.), mogłoby doprowadzić do wydania „orzeczenia na jego niekorzyść” li tylko w wyniku zastosowania przepisu art. 440 k.p.k. Rzecz bowiem w tym, że istotnie, zważywszy na treść powołanego wyżej przepisu art. 434 § 1 zd. 2 k.p.k., w przypadku apelacji wniesionej przez prokuratora (a więc oskarżyciela publicznego) możliwość orzekania na niekorzyść M. U., w ramach tego środka odwoławczego (podobnie jak w przypadku apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. J.), była ograniczona koniecznością stwierdzenia uchybienia w nim podniesionego (por. w tym przedmiocie m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 stycznia 2006r., III KK 266/05, LEX nr 172214). Podniesione zaś uchybienie, jak wyżej ukazano, nie miało żadnego związku z zagadnieniem możliwości (a wręcz, jak wynika z kasacji, powinności) zakwalifikowania czynu M. U. z art. 174 § 1 k.k. (apelujący nie afirmował żadnego uchybienia, jakiego miałyby w tym przedmiocie dopuścić się sąd I instancji); tym samym, w ramach tego środka odwoławczego (gdyby nie było wniesionej „własnej” apelacji oskarżycieli posiłkowych, o czym dalej) Sąd Okręgowy wyłącznie w kontekście normy wynikającej z art. 440 k.p.k. mógłby rozpatrywać to zagadnienie, które jest – w odniesieniu do kwestii materialnoprawnych - istotą niniejszego nadzwyczajnego środka zaskarżenia (wnoszący kasację postawił wszak zarazem zarzut rażącej obrazy prawa materialnego - art. 174 § 1 k.k.).

W logicznej konstrukcji czynionych wywodów należy dalej podnieść, iż wnoszący kasację zarzucił, iż Sąd Okręgowy dopuścił się rażącej obrazy art. 433 § 1 k.p.k., tj. przepisu nakładającego na sąd odwoławczy obowiązek rozpoznania

sprawy w granicach środka odwoławczego, z tym jednak, że sąd ten zobowiązany jest do rozpoznania sprawy w zakresie szerszym, o ile ustawa to przewiduje. Jednym z tych wyjątków, na którego zaistnienie w realiach niniejszej sprawy wskazuje zarzut kasacji, jest właśnie unormowanie art. 440 k.p.k. - i w takim wyłącznie kontekście, na co jednoznacznie wskazuje końcowy fragment uzasadnienia kasacji, jej autor podniósł zarzut rażącej obrazy przepisu art. 433 § 1 k.p.k. (tj. w związku ze spełnieniem, jego zdaniem, hipotezy normy wynikającej z art. 440 k.p.k.), co zarazem – jak była o tym mowa wyżej – stanowiło podstawę podniesienia w kasacji, z tych samych przyczyn, zarzutu rażącego naruszenia przez sąd odwoławczy przepisu art. 434 § 1 k.p.k.

O tyle jednak Sąd Okręgowy nie orzekł z naruszeniem art. 440 k.p.k., że w realiach postępowania odwoławczego prowadzonego w niniejszej sprawie, nawet gdyby zaistniało afirmowane w kasacji uchybienie o charakterze materialnoprawnym (czyli, gdyby czyn M. U. wyczerpywał znamiona przestępstwa z art. 174 § 1 k.k.), sąd II instancji nie musiałby orzekać w trybie art. 440 k.p.k., co już samo w sobie dowodzi bezzasadności postawionego w kasacji prokuratora zarzutu naruszenia – i to rzekomo rażącego – tego przepisu prawa procesowego (albowiem w przypadku zaistnienia przesłanek do zakwalifikowania czynu M. U. z art. 174 § 1 k.k. orzeczenie na jego „niekorzyść” nie opierałoby się na dyspozycji art. 440 k.p.k.).

Rzecz bowiem w tym, że na niekorzyść M. U. wniesiono trzy środki odwoławcze (były to apelacje: prokuratora, pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. J., oskarżycieli posiłkowych A. J. i I. J. – por. k. 2692-2696) i wszystkie one stały się przedmiotem rozpoznania przez sąd *ad quem*. W takim zaś układzie procesowym możliwość orzekania na niekorzyść M. U. (co z uwagi na treść art. 454 § 1 k.p.k. mogłoby - w realiach sprawy - przejawiać się wyłącznie w uchyleniu wyroku uniewinniającego z przekazaniem sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania) limitowały tylko granice zaskarżenia wydanego przez sąd *meriti* wyroku (a orzeczenie to zostało zaskarżonego w całości także przez oskarżycieli posiłkowych A. i I.J. wnoszących „samodzielną” apelację, niezależnie od apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. J.), zgodnie z treścią art. 434 § 1 zd. 1 k.p.k. Konkluzja ta wynika stąd, że na wnoszących apelację oskarżycielach posiłkowych (A. J. i I. J.) nie ciążył procesowy obowiązek wskazania

zarzutów stawianych kwestionowanemu przez nich orzeczeniu uniewinniającemu M. U. (por. art. 427 § 1 i 2 k.p.k.), a tym samym sąd odwoławczy był nie tylko uprawniony, ale był wręcz zobowiązany, do skontrolowania tego orzeczenia – w granicach zaskarżenia (a zostało zaskarżone w całości) - pod kątem możliwości zaistnienia wszystkich przyczyn odwoławczych określonych w art. 438 k.p.k., bez potrzeby odwoływania się do unormowania określonego w art. 440 k.p.k. W tych zaś ramach mogłaby zaktualizować się kwestia orzekania przez sąd I instancji z obrazą prawa materialnego (por. pkt 1 art. 438 k.p.k.), która to obraza – co warto podkreślić – wyrażałaby się w tym, że zapadło orzeczenie uniewinniające, pomimo że dokonane w sprawie ustalenia faktyczne wskazywały na realizację znamion przestępstwa o innej, aniżeli przyjęta w akcie oskarżenia, kwalifikacji prawnej (tu: przestępstwa z art. 174 § 1 k.k.); *notabene* tak właśnie obrazę art. 174 § 1 k.k. traktuje wnoszący kasację, co oddaje jej zarzut w zakresie dotyczącym rażącego naruszenia prawa materialnego.

Z powyższego jednoznacznie więc wynika, że sąd odwoławczy, gdyby zaistniało wskazane uchybienie w zakresie zastosowania przepisu prawa materialnego, nie musiałby orzekać z zastosowaniem nadzwyczajnej instytucji art. 440 k.p.k., z odwołaniem się do konstrukcji „rażącej niesprawiedliwości orzeczenia”, gdyż w realiach omawianego postępowania odwoławczego możliwość orzeczenia na niekorzyść M. U. (co, jak wskazano, wyraziłoby się w uchyleniu zaskarżonego orzeczenia uniewinniającego z przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji) byłoby jak najbardziej możliwe w granicach zaskarżenia wyroku sądu rejonowego apelacją „własną” oskarżycieli posiłkowych A. J. i I. J. (por. art. 434 § 1 zd. 1 k.p.k.), bez potrzeby wykraczania poza podniesione w apelacjach podmiotów „kwalifikowanych” (prokuratora i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. J.) uchybienia, z zastosowaniem wskazanego w zarzucie kasacji art. 440 k.p.k.

Innymi słowy, mówiąc wprost, wniesiona przez oskarżycieli posiłkowych A. J. i I. J. apelacja w zasadniczy sposób „poszerzyła” granice, w których sąd odwoławczy, gdyby zaistniało podniesione w kasacji uchybienie co do zastosowania prawa materialnego, mógł orzec na niekorzyść M. U. Afirmowana przez wnoszącego kasację „konieczność” zastosowania przepisu art. 440 k.p.k. li

tylko wówczas wchodziłaby w grę (w przypadku potwierdzenia, że rzeczywiście wystąpiła rażąca niesprawiedliwość wyroku), gdyby przedmiotem rozpoznania były wyłącznie apelacje wniesione przez prokuratora i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. J., które limitowałyby „zakres” orzekania na jego niekorzyść M. U. podniesionymi w tych apelacjach uchybieniami (co wynika z treści art. 434 § 1 zd. 2 k.p.k.).

W ukazanym stanie rzeczy, teza autora kasacji, iż sąd odwoławczy poprzez niezastosowanie się do dyspozycji art. 440 k.p.k. dopuścił się rażącego naruszenia prawa jest więc bezpodstawna (jak wyżej wskazano, Sąd Okręgowy nie był bowiem zobligowany do zastosowania tego przepisu, nawet gdyby stwierdził podniesione w kasacji naruszenie prawa materialnego, mające być przejawem „rażącej niesprawiedliwości” wyroku uniewinniającego).

Skoro zaś nie ma realnych podstaw twierdzenie o naruszeniu przez sąd odwoławczy przepisu art. 440 k.p.k., to tym bardziej nie ma podstaw zarzut naruszenia dalszych, wskazanych w kasacji, przepisów prawa procesowego - art. 433 § 1 k.p.k. i art. 434 § 1 k.p.k. W tym bowiem ostatnim zakresie zasadność tezy o naruszeniu tych przepisów, jak wyżej była o tym mowa, jest warunkowana uprzednim stwierdzeniem, iż Sąd Okręgowy orzekał wbrew dyspozycji art. 440 k.p.k., co przecież – jak ukazano - nie miało miejsca. Stwierdzić więc trzeba, wbrew wywiodom przedmiotowego nadzwyczajnego środka zaskarżenia, że sąd odwoławczy nie dopuścił się rażącego, a afirmowanego w kasacji, naruszenia prawa procesowego.

Należy dalej podnieść, iż w świetle dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych nie ma przekonywających podstaw do stwierdzenia, że M. U. zrealizował znamiona przestępstwa określonego w art. 174 § 1 k.k., co nie tylko dowodzi niezasadności podniesionego w kasacji zarzutu rażącego naruszenia tego przepisu prawa materialnego, ale także - już samo w sobie, niezależnie od podniesionych wyżej kwestii procesowych - czyni bezpodstawnym zarzut kasacji, jakoby Sąd Okręgowy dopuścił się – i to rażącego – naruszenia przepisu art. 440 k.p.k. Rzecz mianowicie w tym, że nawet gdyby nie podzielić zaprezentowanej wyżej argumentacji i uznać, że orzeczenie na niekorzyść M. U. było możliwe wyłącznie przez zastosowania tej szczególnej instytucji procesowej, to i tak teza o

rażącej obrazie przepisu art. 440 k.p.k. (a w konsekwencji art. 433 § 1 k.p.k. oraz art. 434 § 1 k.p.k.) nie byłaby zasadna, gdyż czyn M. U. w żadnym razie nie wyczerpał znamion objętych przepisem art. 174 § 1 k.k., co o tyle czyni zagadnienie stosowania przez sąd odwoławczy art. 440 k.p.k. bezprzedmiotowym, że przecież w konstrukcji zarzutu kasacji to właśnie naruszenie prawa materialnego – art. 174 § 1 k.k. – stanowiło przesłankę wnioskowania o konieczności zastosowania przez sąd odwoławczy art. 440 k.p.k.

Przechodząc do omówienia podniesionej w zarzucie kasacji kwestii naruszenia przez sąd odwoławczy prawa materialnego należy, dla porządku, podnieść na wstępie, że autor kasacji w nielojalny sposób wskazał w jej uzasadnieniu, iż „żaden z sądów nie nadał procesowego znaczenia poczynionym ustaleniom faktycznym, poprzez konieczność oceny kompleksowego zachowania oskarżonego przez pryzmat przesłanek z art. 174 § 1 k.k.” Twierdzeniu temu wprost, w jednoznaczny sposób, przeczą wywody pisemnego uzasadnienia wyroku wydanego przez Sąd Rejonowy, ukazujące, że kwestia możliwości zakwalifikowania czynu M. U., w ramach zdarzenia faktycznego objętego zarzutem aktu oskarżenia, właśnie z art. 174 § 1 k.k. była przedmiotem rozważań sądu *a quo* (por. k. 2675), czego wnoszący kasację nie dostrzega, albo w celowy sposób pomija. Dodać przy tym trzeba, iż przedmiotowe rozważania sądu *meriti* miały walor merytoryczny, uwzględniający dokonane w sprawie ustalenia faktyczne. Okoliczności te siłą rzeczy były znane sądowi odwoławczemu, który wszak w wywodach pisemnego uzasadnienia wyroku sądu I instancji nie dostrzegł żadnych uchybień rzutujących na prawidłowość przeprowadzanej kontroli instancyjnej (por. k. 2784).

Argumentacja wnoszącego kasację o tyle nie przekonuje, że przede wszystkim sprowadza się ona wyłącznie do prezentacji subiektywnego wyobrażenia co do realizacji przez M. U. znamion przestępstwa określonego w art. 174 § 1 k.k., w kontekście tych samych faktów, które były przedmiotem rozważań sądu I instancji i zostały zaakceptowane przez sąd odwoławczy.

Podkreślić dalej trzeba, że autor kasacji przemilczał kwestię umyślności zachowań M. U. – a wszak przestępstwo z art. 174 § 1 k.k. w odniesieniu do znamion strony podmiotowej jest przestępstwem cechującym się umyślnością

zachowania sprawcy, co siłą rzeczy wymagałoby dokonania ustaleń co do zamiaru, z jakim działał M. U. Umyślność w kontekście wskazanej normy prawa karnego materialnego musiałaby - w zakresie sprowadzenia bezpośredniego niebezpieczeństwa nastąpienia katastrofy w ruchu lądowym - przybrać formę zamiaru bezpośredniego albo wynikowego, co *notabene* w praktyce karnistycznej, w odniesieniu do omawianego przestępstwa, występuje bardzo rzadko. Te zagadnienia należą zaś do sfery ustaleń faktycznych, których przecież w postępowaniu kasacyjnym czynić nie sposób, a takowych nie dokonały orzekające w sprawie sądy powszechne.

Niezależnie od powyższej kwestii należy dodać, że norma sankcjonowana wynikająca z art. 174 § 1 k.k. określa zakaz podejmowania zachowań skutkujących sprowadzeniem „bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy” (w realiach sprawy: w ruchu lądowym), co jednoznacznie przesądza o tym, że wskazany przepis Kodeksu karnego określa typ przestępstwa skutkowego charakteryzującego się „konkretnym narażeniem” dobra prawnego na niebezpieczeństwo (nie zaś „abstrakcyjnym narażeniem” tego dobra na niebezpieczeństwo). Okoliczność ta o tyle ma zasadnicze znaczenie, że nie sposób przypisać danemu sprawcy popełnienie przestępstwa z art. 174 § 1 k.k., o ile nie zostanie wykazane (dowodzone), iż sprowadzone przez niego „niebezpieczeństwo” miało charakter „konkretny”; nie jest wystarczającym wykazanie, że owo „niebezpieczeństwo” było wyłącznie „potencjalne”. Tak więc w toku postępowania trzeba jednoznacznie ustalić, że w sytuacji będącej skutkiem jego czynu sprowadzone zagrożenie wystąpiło już w takiej skali, iż mogło się ziścić bez żadnych dalszych, bezprawnych, zachowań danego sprawcy, a nieuchronnym następstwem rozwoju sytuacji, bez konieczności pojawienia się jakichkolwiek nowych czynników „dynamizujących”, było niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia wielu osób (por. też znamiona przestępstwa z art. 173 § 1 k.k., albowiem przedmiotową przesłanką przestępstwa z art. 174 k.k. jest sprowadzenie bezpośredniego niebezpieczeństwa zdarzenia określonego w art. 173 k.k.). Taki właśnie stan rzeczy oddaje wskazane w art. 174 § 1 k.k. znamię „bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy”, przesądzające właśnie o „konkretnym” – nie zaś „potencjalnym” - charakterze zagrożenia.

Wywody uzasadnienia kasacji, pomimo iż deklarują wykazanie, że skutkiem ustalonych w sprawie zachowań M. U. było właśnie „realne i konkretne zagrożenie bezpieczeństwa innych” (por. ostatnią stronę uzasadnienia kasacji), w istocie swej wskazują li tylko na stworzenie przez niego, co najwyżej, „potencjalnego” zagrożenia dla innych, bliżej nieokreślonych, osób. Rzecz bowiem w tym, że wnoszący kasację wyraża wyłącznie przekonanie, iż z uwagi na to, że W., WX. i WY. są „jednymi z większych arterii komunikacyjnych w W.”, w konsekwencji, niezależnie od pory dnia i nocy, „mogły poruszać się nimi pojazdy (*a nie, że się poruszały* – uwaga S.N.) z bliżej nieokreśloną ilością osób” (por. ostatnią stronę uzasadnienia kasacji). Ten wywód jednoznacznie więc wskazuje na tezę (wbrew deklaracji autora kasacji) o zaistnieniu wyłącznie potencjalnego niebezpieczeństwa katastrofy (pomijając w tym miejscu zagadnienie samego znamienia „katastrofy”, w realiach poczynionych w niniejszej sprawie ustaleń faktycznych), lecz w żadnym razie nie wykazuje, iż w czasie inkryminowanych M. U. zdarzeń rzeczywiście sprowadził on, ustalonym przez sądy zachowaniem, „konkretne” („bezpośrednie”) niebezpieczeństwo katastrofy w ruchu lądowym (*notabene* w logice zarzutu kasacji sprowadził je w sposób umyślny – tj. chcąc sprowadzenia tego niebezpieczeństwa, albo przewidując sprowadzenie niebezpieczeństwa katastrofy – w układzie sytuacyjnym, w którym sam wszak uczestniczył – godząc się na to).

Nic w sprawie zmienia fakt powołania w kasacji trzech judykatów Sądu Najwyższego. Orzeczenie zapadłe w dniu 26 czerwca 1959 r. w sprawie IV K 254/58 (LEX nr 169152) nie tylko charakteryzuje się bardzo ogólnikową tezą w odniesieniu do wskazanych w niej realiów, ale przede wszystkim teza ta w istocie opisuje stan „potencjalnego” niebezpieczeństwa (związanego z „możliwością pojawienia się niespodziewanie, w każdej chwili, na drodze – uciekającego samochodem, przed funkcjonariuszami ówczesnej Milicji Obywatelskiej, nietrzeźwego kierowcy – innego pojazdu lub przechodnia, co mogło zakończyć się tragicznie” - cytata z tezy), a który to wywód w żadnym razie nie przystaje do zaprezentowanej wyżej wykładni znamienia „bezpośredniości” niebezpieczeństwa katastrofy, o którym mowa w art. 174 § 1 k.k. Z kolei wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 lipca 1970 r., wydany w sprawie IV KR 120/07 (LEX nr 20822), wyraża (co

do omawianego zagadnienia) tezę nadzwyczaj ogólnikową, która może być wyłącznie traktowana jako li tylko jeden z przejawów występującej w orzecznictwie Sądu Najwyższego wykładni znamion przestępstw obecnie penalizowanych przepisami art. 173 k.k. i art. 174 k.k. (skądinąd mającej wymiar „abstrakcyjny” i tylko dla przykładu ukazującej, że „ścigany kierowca, który w celu uniknięcia odpowiedzialności zmierza do udaremnienia pościgu za wszelką cenę, nie wyłączając katastrofy”, może, wyjątkowo, umyślnie spowodować katastrofę, zaś z reguły umyślnie sprowadza jej bezpośrednie niebezpieczeństwo), nie może zaś mieć niejako „automatycznego” zastosowania do realiów każdej rozpoznawanej sprawy, z reguły odmiennych od ustaleń dokonywanych w ramach innej (oczywistością jest, że z reguły realia każdej ze spraw różnią się i to one warunkują możliwość chociażby ustalenia zamiaru sprawcy – co ma znaczenie dla stwierdzenia umyślności zachowania, jak również warunkują ustalenie co do spowodowania „bezpośredniego” niebezpieczeństwa „katastrofy” - a realizację każdego z tych znamion należy w stosownym trybie wykazać). Ostatnie zaś z powołanych w kasacji orzeczeń (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2007 r., wydane w sprawie II KK 260/06, LEX nr 245281), z którego tezami skład Sądu Najwyższego orzekający w niniejszym postępowaniu w pełni się zgadza, o tyle nic nie zmienia w odniesieniu do zaprezentowanych wyżej poglądów prawnych, że ustalenia faktyczne, w których zapadło wskazane przez wnoszącego kasację przedmiotowe orzeczenie, znacząco odbiegają od ustaleń dokonanych w niniejszej sprawie (sprawca wprawdzie również poruszał się ulicami W. lecz w odmiennych, konkretnych uwarunkowaniach drogowych – w szczególności pokonywał skrzyżowania jednych z największych arterii komunikacyjnych, tzw. węzłów drogowych, jadąc „pod prąd” kolejnymi zjazdami i wjazdami na te trasy, co powodowało, że inni kierujący zmuszeni byli do „gwałtownej ucieczki przed nadjeżdżającym z ogromną prędkością pojazdem”, co powodowało taką skalę zagrożenia niebezpieczeństwem katastrofy, że ścigający owego sprawcę policjanci odstąpili od pościgu). Zachowanie M. U. nie stworzyło zaś takiego „konkretnego” zagrożenia katastrofą w ruchu lądowym - czego wyrazem mogłyby być ustalenia faktyczne podobne do ustaleń dokonanych w cytowanej wyżej sprawie II KK 260/06 Sądu Najwyższego – co zresztą zostało omówione przez sąd *meriti* w pisemnym

uzasadnieniu wydanego w I instancji wyroku, a która to konkluzja – jak się okazało - została zaakceptowana w toku kontroli odwoławczej. Warto przy tym przypomnieć, że sąd I instancji podniósł, iż poddane osądowi zdarzenie miało miejsce w warunkach nocnych, przy niskim natężeniu ruchu drogowego, zachowanie M. U. nie powodowało, aby inni kierujący zmuszeni byli czy to do ustąpienia mu „pierwszeństwa”, czy też zmiany pasa ruchu, zaś przejazd M. U. na czerwonym świetle dla jego kierunku jazdy, sam w sobie, nie jest wystarczający do stwierdzenia, iż takim postępkim spowodował bezpośrednio niebezpieczeństwo katastrofy w ruchu lądowym (por. k. 2675). Dodać do tego można, że tragiczne skutki pościgu policyjnego, nie tylko nie były konsekwencją popełnienia przez M. U. przestępstwa z art. 177 § 1 i 2 k.k. (por. pisemne uzasadnienie wyroku uniewinniającego oraz pisemne uzasadnienie sądu odwoławczego), ale też nie mogą być uznawane za oczywisty wyznacznik „stopnia zagrożenia” katastrofą w ruchu lądowym, związanego z zachowaniem M. U. Ów „stopień zagrożenia” nie może być bowiem postrzegany wyłącznie poprzez pryzmat tragicznego skutku, który dotknął wykonujących obowiązki służbowe dwóch funkcjonariuszy policji, lecz musi uwzględniać ukazane powyżej szersze przesłanki mogące prowadzić do ustalenia, iż sprawca „sprowadził” taką sytuację, która – o czym była już mowa - w każdej chwili mogła przekształcić się w „katastrofę w ruchu lądowym”, niezależnie od jakiegokolwiek ingerencji człowieka (por. przy tym znamiona czynu z art. 173 k.k., w szczególności znamię „katastrofy”).

W świetle ustaleń faktycznych dokonanych w niniejszej sprawie (jak widać dalece odbiegających od dokonanych we wskazanej przez autora kasacji sprawie II KK 260/06 Sądu Najwyższego) zasadnie sąd I instancji uznał, iż M. U. nie popełnił przestępstwa z art. 174 § 1 k.k., a które to stwierdzenie, jak była o tym mowa, nie zostało podważone w toku postępowania odwoławczego, ani przez strony postępowania, ani przez sąd II instancji (czego dowodzi treść prawomocnego, zaskarżonego kasacją, wyroku). Te ustalenia faktyczne są także powołane przez wnoszącego kasację (dla poparcia jej zarzutu), lecz sprowadzają się wyłącznie do odmiennej interpretacji ich znaczenia dla kwestii odpowiedzialności karnej M. U., ponadto sprzecznej z ukazanym wyżej rozumieniem jednego ze znamion przedmiotowego przestępstwa z art. 174 § 1 k.k. (jego niezrealizowanie już samo w

sobie wskazuje na niezasadność zarzutu obrazy prawa materialnego), a to znamienia sprowadzenia „bezpośredniego” niebezpieczeństwa katastrofy (co do pojęcia katastrofy por. art. 173 k.k.); powyższe wprost przemawia za stwierdzeniem niezasadności zarzutu naruszenia przez sąd odwoławczy prawa materialnego (co w konstrukcji kasacji miało wyrażać się w niezastosowaniu przepisu art. 174 § 1 k.k. w odniesieniu do dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych).

Nic w tym przedmiocie nie zmienia powołanie przez autora kasacji dalszych ustaleń dokonanych przez sąd I instancji, a wskazujących na to, że M. U. naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, w tym przekraczał dozwoloną administracyjnie prędkość (o około 60 km/h, gdyż jechał też „około” z prędkością 130 km/h, przy dozwolonej prędkości 70 km/h – por. k. 2640, k. 2646; dla porządku i na marginesie: w ustaleniach sądu nie ma stwierdzenia o ograniczeniu prędkości na pewnych odcinkach do 50 km/h, na co z kolei wskazuje autor kasacji), przyspieszał, a gdy zbliżał się do niego radiowóz policyjny zwalniał, po czym znów przyspieszał (co autor kasacji uważa za jazdę „brawurową i agresywną”), nie reagował na przestrzeni kilku kilometrów na znaki sygnałów świetlnych i dźwiękowych wzywające do zatrzymania, zdarzenie rozgrywało się na obszarze zabudowanym, gdzie jezdnie były ograniczone krawężnikami, drzewami i latarniami, temperatura powietrza wynosiła – 4 st. C, jezdnie była mokra i miały miejsce przelotne opady śniegu, a nadto M. U. odjechał z miejsca zdarzenia bezpośrednio po wypadku. Żadna z tych okoliczności – ani sama w sobie, ani oceniana w związku z pozostałymi – nie wskazuje na realizację przez M. U. omawianego znamienia sprowadzenia „bezpośredniego” niebezpieczeństwa „katastrofy”, której istota określona jest w treści art. 173 § 1 k.k. Dla porządku trzeba przy tym dodać, że całkowicie dowolnym jest stwierdzenie uzasadnienia kasacji, że M. U. „zmusił P. J., kierującego radiowozem m-ki Polonez (...) do wykonania manewru zmiany pasa ruchu, w wyniku którego doszło do utraty panowania przez w/w wymienionego nad prowadzonym pojazdem i uderzenia pojazdem w słup latarni”, które to twierdzenie w oczywisty sposób nawiązuje do tezy zawartej w zarzucie aktu oskarżenia; takich bowiem ustaleń faktycznych (mogących być podstawą do stawiania M. U. zarzutu w zakresie „doprowadzenia” do utraty przez pokrzywdzonego panowania nad prowadzonym radiowozem) w sprawie nie dokonano (por. k. 2669-2675, k. 2779);

wręcz przeciwnie – sąd I instancji ustalił, iż zachowanie M. U. „nie wywołało, ani istotnie nie zwiększyło ryzyka wypadnięcia radiowozu policyjnego z jezdni” (k. 2675; por. też w tym przedmiocie pisemne uzasadnienie wyroku sądu odwoławczego – k. 2779), co ukazuje bezzasadność powoływania się przez autora kasacji na odmienne, rzekomo dokonane w sprawie, ustalenie (pomijając już to, że ono również, nawet gdyby zostało dokonane, nie zmieniłoby oceny co do zaistnienia omawianego znamienia przedmiotowego czynu z art. 174 § 1 k.k.).

Ponownie w tym miejscu warto przypomnieć, że postulowane przez wnoszącego kasację stwierdzenie, iż M. U. sprowadził „realne i konkretne niebezpieczeństwo” katastrofy w ruchu lądowym (por. uzasadnienie kasacji), przy poszanowaniu poczynionych wyżej uwag, warunkowane jest uprzednim dokonaniem ustaleń faktycznych składających się na obraz sytuacji, która – stworzona określonym, bezprawnym zachowaniem sprawcy - charakteryzowałaby się wystąpieniem, w nieuchronny sposób, bez jej dalszego zdynamizowania, takiej skali zagrożenia dla życia lub zdrowia wielu osób (albo mienia w wielkich rozmiarach), że przybrałaby ona rzeczywiście postać bezpośredniego, „konkretnego” niebezpieczeństwa zaistnienia „katastrofy w ruchu lądowym” (por. też art. 173 k.k.) - nie zaś wyłącznie postać zagrożenia „potencjalnego” (a takowe, co najwyżej, ukazują wywody kasacji, także w kontekście ustaleń faktycznych dokonanych w niniejszym postępowaniu, co było wyżej przedmiotem omówienia).

Tak więc, skoro nie zostało wykazane przez wnoszącego kasację, że w poddanym osądowi zdarzeniu zaistniał, sprowadzony przez M. U., stan „bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu drogowym” (a na etapie postępowania kasacyjnego jakakolwiek próba dokonywania w tym przedmiocie dalszych ustaleń nie ma uzasadnienia procesowego), w świetle dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych nie sposób, przy poszanowaniu gwarancyjnej funkcji prawa karnego i uwzględnieniu istoty znamion czynu z art. 174 § 1 k.k., podzielić przekonanie wnoszącego kasację, iż ustalony przez sąd sposób jazdy M. U., ze wskazaną prędkością i omówionych warunkach drogowych (por. uzasadnienie kasacji) rzeczywiście złożył się na realizację przedmiotowych znamion czynu z art. 174 § 1 k.k. (pomijając już w tym miejscu zasygnalizowane wyżej kwestie dotyczące braku dokonania w sprawie stosownych, a niezbędnych, ustaleń w

zakresie strony podmiotowej tego przestępstwa, których ewentualnie dokonywanie na etapie postępowania kasacyjnego nie miałyby prawnego uzasadnienia).

Z tych wszystkich powodów kasacja prokuratora nie zasługiwała na uwzględnienie również w zakresie, w jakim podnosiła zarzut rażącego naruszenia wskazanego przepisu prawa karnego materialnego; dlatego została oddalona.

Oddalona została również kasacja wniesiona przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. J. – albowiem okazała się bezzasadną w stopniu oczywistym.

Pierwszy z podniesionych w kasacji zarzutów – zarzut rażącej obrazy przepisu art. 400 § 1 k.p.k. - jest w oczywisty sposób bezzasadny.

Na wstępie trzeba jednak zauważyć, że przedmiotowy, nadzwyczajny środek zaskarżenia został przez jego autora sporządzony w sposób nadzwyczaj chaotyczny, ogólnikowy, co utrudnia „zdekodowanie” istoty zarzutów stawianych przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. J. orzeczeniu Sądu Okręgowego.

Należy dalej przypomnieć, że kasacja wnoszona przez stronę procesu może być skierowana wyłącznie przeciwko prawomocnemu orzeczeniu sądu odwoławczego (art. 519 k.p.k.).

Treść zarzutu podniesionego w punkcie 1 kasacji wskazuje, że Sąd Okręgowy w toku postępowania odwoławczego dopuścił się – zdaniem jej autora - rażącego naruszenia przepisu art. 400 § 1 k.p.k. – który to przepis, *notabene*, określa wyłącznie proceduralne aspekty postępowania sądu w przypadku ujawnienia, po rozpoczęciu przewodu sądowego, iż czyn zarzucony oskarżonemu stanowi wykroczenie – w ten sposób, że utrzymał w mocy wyrok sądu I instancji, uniewinniający M. U. od zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu.

W takim stanie rzeczy uprawnionym wydaje się być stwierdzenie, iż intencją autora omawianej kasacji było powołanie się na uchybienie sądu odwoławczego polegające na tzw. efekcie przeniesienia (por. w tym przedmiocie postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 marca 2007 r., V KK 205/06, LEX nr 260693), na co zdają się wskazywać końcowe fragmenty uzasadnienia kasacji, gdzie mowa jest z jednej strony o postawionym w apelacji zarzucie obrazy art. 400 § 1 k.p.k. (por. pkt II.1 apelacji), a z drugiej strony autor kasacji, w tym kontekście, podnosi okoliczności wskazane w pisemnym uzasadnieniu sądu odwoławczego a dotyczące

„potwierdzenia wykroczeń w ustaleniach faktycznych poczynionych przez sąd I instancji”. Przywołana konstrukcja wynika stąd, że postępowanie kasacyjne nie może opierać się na ponownej, apelacyjnej, kontroli orzeczenia, a rozstrzygnięcie sprawy przez Sąd Najwyższy w trybie kasacji nie może mieć charakteru swoistej „trzeciej instancji”. Z tego powodu konstrukcja przedmiotowego zarzutu kasacji zdaje się opierać się na twierdzeniu, iż już na etapie pierwszoinstancyjnego orzekania doszło do wydania wyroku obarczonego wadą w zakresie zastosowania prawa procesowego (art. 400 § 1 k.p.k.), co właśnie było przedmiotem zarzutu podniesionego w zwyczajnym środku odwoławczym (por. pkt II.1 apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. J.), lecz sąd II instancji, utrzymując zaskarżony wyrok w mocy, niejako „zaabsorbował” afirmowane uchybienie do wydanego przez siebie wyroku, który stanowi przedmiot zaskarżenia wniesioną kasacją. Taki tok rozumowania wnoszącego kasację wymaga jednak, dla spełnienia podstawowych warunków złożenia przedmiotowego nadzwyczajnego środka zaskarżenia (tj. postawienia zarzutów skierowanych przeciwko prawomocnemu orzeczeniu sądu odwoławczego – por. art. 519 k.p.k.), wykazania, iż podniesiony w uprzednio złożonej apelacji zarzut obrazy prawa (w tym przypadku prawa procesowego) nie został przez sąd odwoławczy rozpoznany lub sąd ten dopuścił się przy jego rozpoznawaniu określonej obrazy prawa, czego jednak wnoszący kasację w żadnym razie nie dowiódł, li tylko powołując się (wręcz bezrefleksyjnie) na zarzut podniesiony w apelacji (i nie wykazując zarazem skutecznie, aby Sąd Okręgowy dopuścił się przy jego rozpoznawaniu naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k.), co już samo w sobie dowodzi oczywistej bezzasadności stawianego w punkcie I kasacji zarzutu. Trzeba przy tym zaznaczyć, że jakkolwiek wnoszący kasację nie wskazał w treści zarzutu na naruszenie przez sąd odwoławczy tych ostatnich przepisów prawa procesowego, tym niemniej w – skądinąd nadzwyczaj lakonicznym i chaotycznym - uzasadnieniu kasacji stwierdził, iż sąd *ad quem* „nie ustosunkował się do zarzutu pkt II.1 apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, jak tego bezwzględnie wymaga przepis art. 457 § 3 k.p.k.” Teza ta jest jednak o tyle rażąco bezpodstawna, że wprost przeczy jej treść pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego (por. k. 2784-2785); afirmowane przez autora kasacji uchybienie w żadnym razie nie wystąpiło, a przytoczone twierdzenie

zawarte w uzasadnieniu wniesionego nadzwyczajnego środka zaskarżenia jest absolutnie błędne. W ukazanym stanie rzeczy, pomijając już to, że sąd odwoławczy zarzut punktu II. 1 apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. J. uczynił był – jak wyżej podniesiono - przedmiotem rzetelnych rozważań, podnieść warto, że w żadnym razie sąd I instancji nie naruszył – w realiach niniejszego postępowania – normy wynikającej z przepisu art. 400 § 1 k.p.k.; w takim zaś kontekście stwierdzić trzeba, że sąd odwoławczy nie uznając zarzutu pkt II.1 apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. J. za zasadny – i mimo jego podniesienia utrzymując w mocy zaskarżony wyrok sądu I instancji - nie dopuścił się rażącego naruszenia prawa i to jeszcze w sposób mogący mieć wpływ na treść wydanego orzeczenia, zaskarżonego niniejszą kasacją.

O ile zaś wnoszący kasację buduje swe twierdzenia na afirmacji „sprzeczności” w wywodach sądu odwoławczego (co zapewne, w jego intencji, ma dowodzić zasadności stawianego zarzutu – por. uzasadnienie kasacji), to o tyle pozostaje w oczywistym błędzie, że wywody swe opiera na rażącym nieporozumieniu. Pozostawiając już na marginesie to, czy podniesione w pkt II.1 apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. J. uchybienie zostało prawidłowo przez skarżącego „zakwalifikowane” jako przejaw obrazy przepisu art. 400 § 1 k.p.k. – albowiem nie jest to zagadnienie, które winno być przedmiotem rozważań, w realiach procesowych niniejszego postępowania, sądu kasacyjnego – zauważyć trzeba, że sprowadzało się ono do twierdzenia, iż M. U. został bezpodstawnie uniewinniony, pomimo że jego czyn realizował znamiona wykroczenia polegającego na prowadzeniu pojazdu mechanicznego „po spożyciu alkoholu” (por. treść przedmiotowego zarzutu apelacji oraz jego uzasadnienie – k. 27110-27111). To właśnie uchybienie, podniesione przez wnoszącego apelację, stało się – jak wskazano wyżej – przedmiotem analizy sądu odwoławczego, spełniającej przy tym wymogi określone w art. 457 § 3 k.p.k. Autor zaś kasacji, formułując zarzut sprowadzający się do twierdzenia, że sąd odwoławczy utrzymał w mocy wyrok sądu *a quo* w sytuacji, gdy „wykroczenia te znalazły potwierdzenie w ustaleniach faktycznych poczynionych przez sąd I instancji” ma na myśli „wykroczenia”, o których mowa na s. 7 pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego (por. treść zarzutu pkt 1 kasacji) - a więc zachowanie M. U.

polegające na naruszeniu zasad dotyczących bezpieczeństwa w ruchu drogowym, ale wyłącznie sprowadzające się do „przekroczenia dopuszczalnej prędkości, niezatrzymania się na wezwanie funkcjonariuszy Policji, przejechania przez skrzyżowanie na czerwonym świetle” (por. k. 2646 oraz k. 2778); tym samym nie dostrzega, że są to zachowania całkowicie odmienne, aniżeli stanowiące przedmiot zarzutu pkt II.1 apelacji wiążącego się z tezą, iż M. U. prowadził pojazd mechaniczny „w stanie po spożyciu alkoholu”. W takim stanie rzeczy, oczywistym jest, że uzasadnienie stawianego w pkt 1 kasacji zarzutu w żaden sposób nie przystaje do istoty tego zarzutu sprowadzającego się do afirmacji uchybienia sądu odwoławczego polegającego na nieuwzględnieniu zarzutu pkt II.1 apelacji przy jednoczesnym stwierdzeniu „popelnienia wykroczeń”.

Trzeba zarazem zauważyć, że chaotyczny sposób sformułowania wniesionej kasacji, brak usystematyzowania podnoszonej argumentacji, nie tylko utrudnia odtworzenie toku rozumowania jej autora i jednoznaczne „zdefiniowanie” stawianych zarzutów, ale też, w konsekwencji, czyni koniecznym rozważenie, czy intencją wnoszącego kasację nie było jednak podniesienie odmiennego, aniżeli omówione powyżej, uchybienia sądu odwoławczego, które ma oddawać treść pkt 1 kasacji. Rzecz mianowicie w tym, że sposób zredagowania tego zarzutu pozwala też na stwierdzenie, że (być może) autor kasacji chciał podnieść uchybienie polegające na tym, że sąd odwoławczy nie przypisał M. U. popełnienia wykroczeń, o których była wyżej mowa. Jeśliby tak nawet interpretować afirmowane przez autora kasacji uchybienie, to również ono nie stanowiłoby przejawu rażącego naruszenia przez sąd odwoławczy prawa w rozumieniu przepisu art. 523 § 1 k.p.k., i to jeszcze w sposób mogący mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Oczywiście zasadne są bowiem te wywody sądu odwoławczego, które sprowadzają się do konstatacji, iż nawet w przypadku przypisania M. U. powyższych wykroczeń (pomijając w tym miejscu zagadnienie zasadności powoływania się sądu odwoławczego na to, że uczynić by to mógł wyłącznie z zastosowaniem przepisu art. 440 k.p.k., które to stanowisko pomija fakt wniesienia na niekorzyść oskarżonego „własnej” apelacji oskarżycieli posiłkowych, która określiła szerszą możliwość orzekania na niekorzyść osoby oskarżonej – art. 434 § 1 zd. 1 k.p.k. - aniżeli w przypadku środka odwoławczego

wniesionego przez podmioty kwalifikowane – art. 434 § 1 zd. 2 k.p.k., o czym była mowa wyżej) i tak zachodziłaby w tym przypadku ujemna przesłanka procesowa (przedawnienie karalności), która nakazywałaby umorzenie w tym przedmiocie postępowania. W takich realiach procesowych, wskazywane w kasacji „uchybie” sądu odwoławczego o tyle nie stanowiłoby przejawu „rażącego naruszenia prawa” w rozumieniu art. 523 § 1 k.p.k., mogącego mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, że właśnie ujemna przesłanka procesowa stała na przeszkodzie przyjęciu sprawstwa i winy M. U. w zakresie tych „wykroczeń”, na popełnienie których mogły wskazywać dokonane w sprawie ustalenia faktyczne, a tym samym orzeczenie sądu odwoławczego sprowadzałoby się (po przyjęciu stosownych ustaleń faktycznych) do umorzenia postępowania z powodu przedawnienia karalności. W takiej sytuacji procesowej, Sąd Najwyższy uznał, że i tak rozumiany zarzut kasacji podniesiony przez jej autora w punkcie 1 jest oczywiście bezzasadny.

Również zarzut podniesiony przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego w punkcie 2 kasacji okazał się bezzasadny i to w stopniu oczywistym. Teza o naruszeniu przez sąd odwoławczy przepisu art. 457 § 3 k.p.k. jest pozbawiona realnych podstaw (po części była o tym mowa już wyżej); w istocie pozbawiona jest też uzasadnienia, co pośrednio wskazuje na jej wyłącznie „formalny” (nie zaś „merytoryczny”) charakter. Sąd Okręgowy ustosunkował się wszak – w sposób pochodny do jakości argumentacji wniesionej apelacji – do zarzutów podniesionych przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. J. (czego wprost dowodzi treść pisemnego uzasadnienia wyroku sądu odwoławczego), a odmienne zapatrywanie wnoszącego kasację opiera się li tylko na subiektywnym spojrzeniu na ów stan rzeczy. Podobnie, pozbawiony jakichkolwiek merytorycznych podstaw jest zarzut, jakoby uzasadnienie wyroku sądu odwoławczego zawierało „wewnętrzne sprzeczności”. Jedyna wskazywana przez wnoszącego kasację „sprzeczność” została wyżej już omówiona, innych zaś nie sposób odnaleźć i nie wskazuje na nie wnoszący kasację; twierdzenie jej autora w tym przedmiocie (co do owej „sprzeczności”, na którą się powołuje) opiera się zaś, jak była o tym mowa wyżej, na oczywistym nieporozumieniu. *Stricte* polemiczny – i nadzwyczaj

ogólnikowy - jest też wywód uzasadnienia kasacji (wiążący się, jak się wydaje, z omawianym zarzutem z pkt 2) dotyczący wadliwej oceny materiału dowodowego zgromadzonego i ocenionego przez sąd I instancji, a którą to ocenę (co mogłoby stanowić przesłankę stawiania zarzutu kasacyjnego) zaakceptował sąd odwoławczy. W tym zakresie autor kasacji zaprezentował wyłącznie własne, i to pozbawione jakiegokolwiek merytorycznej argumentacji, wyobrażenia co do konieczności uchylecia, w wyniku wywiedzenia apelacji, wyroku sądu *meriti*; w żadnym zaś razie nie wykazał, aby sąd odwoławczy w jakimkolwiek zakresie dopuścił się rażącego naruszenia prawa, w sposób mogący mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego kasacją wyroku. Z tych powodów Sąd Najwyższy orzekł o oddaleniu kasacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. J., jako oczywiście bezzasadnej.